Nr. 287. Kraków, Wtorek 18 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 17 grudnia.

Książę Karol Schwarzenberg może śmiało pochwalić się tem, że w sprawie reformy wyborczej zajął najwsteczniejsze stanowisko. Projekt reformy wyborczej, jaki przedstawił na ostatniem posiedzeniu podkomisyi, przejęty na wskróś duchem kastowości, nietylko nie poprawiłby, ale nawet wprost zepsuł obowiązujące dziś ustawy wyborcze. Trudno przypuścić nawet, aby pomysły księcia znalazły poparcie choćby najszczuplejszego grona najbardziej zacofanych posłów z obozu konserwatywnego. Ks. Schwarzenbergowi należy się jednak uznanie, że miał odwagę wyjawić skryte myśli tych którzy obawiają się stanąć do walki z opinią publiczną i reformie wyborczej nadać kierunek odpowiadający najwięcej ich przekonaniom i zamiarom. Z tego też powodu bezpłodne plany księcia zasługują na to, aby się z niemi bliżej zapoznać.

W mowie swoj książę nie oświadczył się wprawdzie przeciw reformie wyborczej w ogóle. Jego szczerość nie sięgała tak daleko, jego odwaga nie doprowadziła go aż do tak skrajnej opozycyi przeciw prądowi, który ogarnął nawet takich konserwatystów, — jak hr. Stadnicki. Pobożne życzenia, aby utrzymać stan obecny wyglądają jednak zbyt widocznie z projektu o którym niewątpliwie pomyśli każdy szczerze życzący sobie rozszerzenia praw wyborczych: „lepiej utrzymać stan istniejący, niż przyjąć takie zmiany“.

Poseł Schwarzenberg nie oświadczył się również przeciw rozszerzeniu praw wyborczych na tych obywateli, którzy dotychczas nie głosują i nie mogą być wybranymi Nawet robotników nie wyklucza on od prawa wyboru i wybieralności. Znalazł jednak drogę, aby wpływ nowych wyborców złamać i pod pozorami słuszności jeszcze silniej zaakcentować te zasady, które są najgorszem złem w obowiązujących ustawach.

Snując główne myśli swojego projektu ks. Karol Schwarzenberg wyszedł z zapatrywania, że reforma wyborcza 1) nie może nadawać powszechnego prawa głosowania w któremby wszyscy mieli równy udział, 2) powinna utrzymać dotychczasową zasadę reprezentacyi interesów; 3) nie powinna zawierać nic, coby w czemkolwiek naruszało prawa dzisiejszych wyborców i 4) może być przeprowadzoną tylko za zgodą sprzymierzonych stronnictw.

Wobec atmosfery panującej w austryackim parlamencie nie potrzebował książę ani walczyć z przerażającem go widmem powszechnego głosowania, ani kruszyć kopii w obronie kuryj. Niemniej nie potrzebował on uzasadniać twierdzenia, że reforma uchwaloną być może tylko za zgodą sprzymierzonych stronnictw. Dalsza część jego mowy była zatem rozwinięciem myśli, że nie można w nowej ustawie naruszyć w niczem praw dzisiejszych wyborców. Takiego naruszenia ks. Schwarzenberg dopatruje się właśnie w dopuszczeniu do głosowania tych, — którzy tego prawa nie posiadają. Nie mogąc i nie chcąc oświadczyć się przeciw rozszerzeniu koła wyborców, co byłoby jedynie logiczną konsekwencyą jego zapatrywań, ks. Schwarzenberg szuka gdzieindziej środka zaradczego i sądzi, że znalazł go nie w pomnożeniu liczby posłów, ale w zupełnem odosobnieniu nowych wyborców. W tej mierze co do robotników już hr. Hohenwart wskazał księciu drogę, chwyta się on zatem myśli utworzenia Izb robotniczych lub sekcyj robotniczych przy Izbach handlowych, byle tylko niedozwolić, aby robotnicy „majoryzowali“ dzisiejszych wyborców. Książę chce jednak być liberalniejszym od hr. Hohenwarta i oprócz robotników powołuje także do urny wyborczej wszystkich opodatkowanych. Aby jednak płacący drobne podatki nie majoryzowali wyżej opodatkowanych dzieli, kuryę miejskę i kuryę wiejską na trzy grupy. Do pierwszych dwóch grup należeliby tak w kuryi miejskiej, jak w kuryi wiejskiej dotychczasowi wyborcy. W trzeciej grupie głosowaliby ci którzy nabędą prawa wyborcze na podstawie nowej ustawy.

Projekt ks. Schwarzenberga przeprowadza zatem w dwóch kuryach, opartych na podziale społeczeństwa na kasty, dalszy podział na podstawie różnic majątkowych. Wśród podziału na „panów“, mieszczan i włościan, mają mieszczanie i wieśniacy dzielić się jeszcze na bogaczów, zamożnych i niezamożnych. Zaiste złośliwość nie mogła wymyśleć dotkliwszej satyry na dzisiejszy system „reprezentacyi interesów“.

Koroną dzieła jest jednak pomysł ks. Schwarzanberga, aby wybory pośrednie nietylko utrzymać w kuryi wiejskiej, ale zaprowadzić w kuryi miejskiej. Jest to myśl arcyoryginalna i książę występując z nią okazał, że odwaga jego sięga dalej, niż zmysł przewidywania. Taka myśl nie znajdzie nigdzie poparcia i temu tylko zawdzięczać może jej twórca, że przeciw jego projektowi nie podniesie się głos oburzenia w tej sile, na jaką zasługuje podobny zamach na prawa wyborców miejskich.

Książę przewiduje nawet, że ze strony miast podniosłaby się nader stanowcza, energiczna i niemniej skuteczna opozycya przeciw pośrednim wyborom, dlatego proponuje, aby, w razie utrzymania bezpośrednich wyborów w miastach owe grupy wyborcze głosowały, jak się wyraża „*curiatim*“, t. j., aby za wybranego uważać nie tego, kto we wszystkich trzech grupach otrzymał największą liczbę głosów, lecz tego, za kim oświadczyła się większość grup, której znowu nie obliczałoby się według liczby grup, ale według tego, czy ta lub owa grupa oświadczyła się za kandydatem. Oczywiście grupy zamożniejsze, choć mniej liczne, przeważyłyby nad uboższemi, choć liczniejszemi.

Ks. Schwarzenberg wzywa jednak miasta, aby zerwały z uprzedzeniami do pośrednich wyborów, widzi bowiem w tem jedyny środek zapobieżenia majoryzowaniu dawnych wyborców przez trzecią grupę. Nie wątpimy, że na wezwanie to wszyscy obywatele miejscy odpowiedzą jednomyślnem — nigdy. Postąpiliśmy jednak już tak daleko, że poza miastami coraz silniej odzywa się głos za zniesieniem pośrednich wyborów w kuryi wiejskiej i zmiana ta prędzej czy później będzie musiała nastąpić. Projekt ks. Schwarzenberga jest zatem tylko anachronizmem, którego jedyną wartością jest, że stwiedza istnienie prądów, które nie mają nic a nic wspólnego z postępem.

Budżet krajowy na rok 1895.

Lwów, 15 grudnia.

Wydział krajowy uchwalił już preliminarz budżetu na rok 1895 dla przedłożenia go Sejmowi. Sprawozdanie Wydziału kończy się wnioskiem obniżenia dodatków do podatków na fundusz krajowy o 4 centy, tj. z 65 na 61 centów — zaś dla opodatkowanych miasta Krakowa i powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, korzystających z 14 centowej ulgi, z 51 na 47 centów. Ten opust w dodatkach do podatków bezpośrednich następuje w skutek nowej ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych. Opłaty te przynosiły w pierwszym okresie po ich zaprowadzeniu 335 000 zł. *netto* — obecnie zaś, skoro rozciągnięte zostały także i na wódkę, przyniosą 820.000 złr, a po potrąceniu 20.000 złr. kosztów zarządu, okrągło 800.000 złr. Ze zaś Sejm przy uchwalaniu obowiązującej obecnie ustawy postanowił, iż połowa czystego dochodu (więc w danym wypadku 400.000 złr.) ma być użytą na obniżenie dodatków do podatków — a 1 cent dodatków ma w r. 1895 przynieść 110.000 złr. przeto należałoby, trzymając się ściśle uchwały Sejmu, obniżyć dotatki o 3 6 cnt. Nie chcąc jednak rozpisywać dodatków w cyfrach ułamkowych, co sprowadza bardzo liczne utrudnienia i niedogodności, Wydział krajowy obniża dodatki o całe 4 centy — a zatem w sumie o 440.000 złr.

Cały budżet balansuje się sumą 11 547.278 w wydatkach i taką samą wysokością dochodów, licząc już z wpływem z dodatków do podatków. To ścisłe zrównoważenie dochodów i wydatków stąd pochodzi, że w czasie przejściowym (1893 do 1897) kiedy wdrożona przez konwersyę operacya finansowa ma być zupełnie wykończona, zwyżki budżetowe, powstałe z rządowej subwencyi na byłe fundusze indemnizacyjne, tudzież z samej operacyi finansowej, mają być użyte na spłatę dawnych długów funduszu krajowego i w tym celu całą sumę tych zwyżek wstawia się do rubryki XIV budżetu (oprocentowanie i umorzenie pożyczek) jako wydatek „na jednorazową spłatę dawnych długów“. W r. 1897 spłata ta będzie zupełnie dokonana — i wtedy też rubryka XIV wróci do normalnej wysokości, i będzie już tylko obejmowała wielką pożyczkę konwersyjną i resztkę 6% pożyczki z r. 1873, która skonwertowaną być nie mogła a której spłata kończy się w r. 1901.

Po tem ogólnem wyjaśnieniu podajemy wysokość cyfr budżetowych w poszczególnych rubrykach:

A. Wydatki:

I. Koszta reprezentacyi kraju	108.446
II. „ zarządu	295.665
III. „ leczenia ubogich chorych	890 000
IV. „ szczepienia	72.200
V. Wydatki sanitarne	22.000
VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych	17.474
VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty	2,098 683
VIII. Utrzymanie pomników historycznych	17.020
IX Kwaterunkowe żandarmeryi	205.210
X. Wydatki na komunikacye	1,378 597
XI. Dotacye dla zakładów krajowych (szpitale)	116.711
XII. Wydatki na szupaśnictwo	24.000
XIII. Budowy wodne i melioracye	589.657
XIV. Umarzanie pożyczek	4,998.965
XV. Na cele rolnictwa i górnictwa	513 394
XVI. Na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu	140 876
XVII. Rozmaite wydatki	58 380
Suma wydatków	11 547.278

B. Dochody.

I. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych	1,671 828
II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	10.000
III. Dochody z dróg krajowych	228 750
IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	5.382
V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych	43.347
VI. Zwroty pożyczek	60.785
VII. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie	6.340
VIII. Dochody szkół i folwarku w Dublanach	71.698
IX Dochody szkoły i folwarku w Czernichowie	56.715
X. Dochody innych szkół rolniczych krajowych	18.132
XI. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich	600
XII. Dochody z inkameracyi funduszu zapomogi z r. 1866	1.482
XIII. Dochody z kwaterunku żandarmeryi	63.650
XIV. Zwroty wydatków szupasowych	8.000
XV. Dochody z krajowych składów zbożowych i spirytusowych	38 260
XVI. Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych	800.000
XVII. Rozmaite dochody	1,870.889
Suma dochodów własnych	4,955.858
XVIII. Dodatki do podatków bezpośrednich	6 591.420
Suma dochodów	11,547.278

Przechodząc do szczegółów działu wydatków — wyjaśnimy naprzód rubrykę XIV „umarzanie pożyczek“. W rubryce tej najwyższą pozycyę stanowi 2,743.766 złr. na jednorazową spłatę dawnych długów w myśl programu finansowego, który przez konwersyę długu indemnizacyjnego został wdrożony. Przy uchwalaniu konwersyi przedłożono Sejmowi przybliżone obliczenia, jakie mniej więcej kwoty mogą być co roku przeznaczone na spłatę dawnych długów. Obliczenia te obejmowały okres od r. 1893 do 1904 ponieważ w tym roku dopiero miał być spłacony dług do skarbu państwa z tytułu ugody indemnizacyjnej. Według tego obliczenia miało pójść na spłatę dawnych długów:

w r. 1893	1,782.859
„ „ 1894	2,274 300
„ „ 1895	1,428.100
razem	5,485.259
i miała zostać zwyżka do przeniesienia na r. 1896	1,700.523
razem przeto	7.185.782.

Warto z tem porównać faktyczny stan rzeczy. Otóż przedewszystkiem na skutek zawartej z rządem nowej umowy — dług kraju do skarbu państwa, który wynosił 6,275 000 złr. i miał być spłacony od r. 1898 do 1904 — zostaje spłacony od r. 1893 do 1897 przez zniżenie subwencyi państwowej na indemnizacyę o 936.065 złr. rocznie. Ta kwota zatem reprezentuje faktyczną spłatę długów i wynosi ona w trzech latach 2 808.195

w r. 1893 spłacono	1,036.459
w r. 1894 preliminowano	1,543.709
w r. 1895 preliminowano	2 743.766
razem przeto	8,132 129
co w porównaniu z kwotą	7.185.782
daje	946.347

złr. jako wynik lepszy od przedłożonego Sejmowi przybliżonego obliczenia. Jest zatem pomimo obniżenia dodatków do podatków w r. 1894 o 3 centy, a w r. 1895 o 4 centy — dotychczasowy wynik znacznie korzystniejszy, niż przypuszczano.

Oprócz kwoty 2,743.766 złr. w budżet na rok 1895 na spłatę dawnych długów wstawionej — jest jeszcze 345.000 złr. preliminowanych w tej rubryce na spłatę niezgłoszonych dotąd, a jeszcze nie zadawnionych obligów i kuponów byłych funduszów indemnizacyjnych. W wydatku tym będzie prawdopodobnie zaoszczędzenie, zgłoszenia bowiem tych resztek obligów i kuponów następują bardzo powoli. Do tych dwóch kwot dodajmy jeszcze 88.589 złr. tytułem odszkodowania skarbowi państwa ubytku w podatku dochodowym od kuponów — a otrzymamy sumę złr. 3,177.355, jako przemijający w budżete wydatek, który już w r. 1897 ustanie. Prócz tego odpadną w tym czasie kwoty na oprocentowanie i roczne raty umorzenia dawnych długów, co znowu umniejszy rubrykę XIV budżetu o 355.000 złr. W ten sposób pozostanie w r. 1898 już tylko $1^1/_2$ miliona w tej, obecnie na pozór tak wysokiej rubryce.

Szkoda, że inne rubryki budżetu nie mogą mieć takiej samej tendencyi do zniżki — a nawet w interesie życia nie można pragnąć tego, czego w interesie finansów krajowych pragnąćby należało. Weźmy n. p. rubrykę VII „na cele wykształcenia i oświaty.“ W budżecie na rok 1894 wynosiła ona 1 748.529 złr. — obecnie zaś preliminuje Wydział krajowy 2 098.683 złr., t. j. o 350.154 złr. więcej. Największą w tej rubryce pozycyę tworzy wydatek funduszu szkolnego krajowego, który wzrasta w tym roku o 361.000 złr. — natomiast spadł wydatek na emerytury nauczycieli, a właściwie pokrywany przez kraj niedobór funduszu emerytalnego o 11.000 złr. Znaczny wzrost przedstawia rubryka III wydatków — „koszta leczenia ubogich chorych“, — która wzrasta o 40.000 złr., a to na podstawie trzechletniego przecięcia. Preliminowanie niższej kwoty nie miałoby racyi w tym bowiem, na ustawie opartym obowiązku, zaoszczędzić nic nie można. Dalsza znaczniejsza zwyżka wydatków jest w rubryce XIII „budowy wodne i melioracye“ — gdzie wydatek wzrasta o 137.922 złr. skutkiem dalszego wykonywania programu regulacyjnego i wciągnięcia doń nowych rzek. Wydatki na komunikacye (rubr. X) wzrastają o 38.326 złr., głównie wskutek podwyższenia pozycyi na zasiłki dla powiatów i gmin na budowę dróg. Wzrosły też o 15 673 złr. wydatki na cele rolnictwa i górnictwa. W ogóle wzrost wydatków wynosi 2 047.775 złr., od czego jednak — dla zrobienia sobie wyobrażenia o rzeczywistym wzroście — potrącić należy wzrost w rubryce XIV o 1,430.943 złr. — jest to bowiem wydatek, — jak wyżej okazano — przejściowy. Po potrąceniu tej kwoty otrzymamy złr. 616.832 istotnego wzrostu wydatków, który — jak z powyższych objaśnień wynika, idzie całkowicie na cele produkcyjne: na szkoły, komunikacye, regulacye, melioracye rolne i na polepszenie stosunków zdrowotnych.

O dochodach rozpisywać się nie potrzebujemy. Wielka cyfra w rubr. I „zwyżki z rachunków lat ubiegłych“ — jest wynikiem konwersyi jest to bowiem rezultat zamknięcia rachunków z r. 1893, które równocześnie Sejmowi przedłożonem będzie. Dochód z opłat konsumcyjnych wzrasta skutkiem nowej ustawy o 465.000 złr. Dochody rozmaite mieszczą w sobie między innemi subwencyę ze skarbu państwa byłych funduszów indemnizacyjnych w kwocie 1,488.935 złr. i różne dochody tychże funduszów, głównie zaległości podatkowe, w kwocie 290.000 złr. — Inne rubryki dochodów wzrastają stale głównie przez zwroty różnych pożyczek, przez Sejm udzielanych (pożyczki na zasiewy i t. p.) — tudzież wskutek uzyskiwania wyższych niż dawniej subwencyj ze skarbu państwa na różne cele produkcyjne, szkoły rolnicze i t. p.

Oto treściwe zestawienie budżetu krajowego na rok 1895. Stan rzeczy, jak się zdaje, lepszy niż bywał. Ale jakże nam jeszcze daleko do ideału, jakim jest: 6 milionów złr. na szkoły ludowe — jeżeli program oświaty ma być istotnie wykonany!

Z Koła polskiego.

(Telegram własny Nowej Reformy).

Wiedeń, 17 grudnia.

(?) Wczoraj w Kole polskiem od godziny dziesiątej do pół do dwunastej przedstawiali delegaci galicyjskich Izb handlowych sprawę monopolu wódczanego.

Następnie p. Popowski zdawał sprawę z ustawy o żandarmeryi. Nadmienia, że minister oświadczył się w komisyi przeciw rezolucyom p. Pacaka.

P. Chrzanowski przemawia za projektem ustawy żądając, ażeby żandarmerya składała raporty władzom administracyjnym w ich języku urzędowym.

P. Abrahamowicz Eug. konstatuje jako sędzia, że pod względem wojskowym żandarmerya jest doskonała, zaś pod względem wykonywania służby bezpieczeństwa wiele dałoby się jej zarzucić. Doniesienia w języku niemieckim są zwykle niezrozumiałe. Mowca popiera rezolucye Pacaka.

Po wyjaśnieniach ministra Jaworskiego popiera p. Skarszewski rezolucyę co do używania języka polskiego w korespondencyi z władzami cywilnemi.

P. Klucki podnosi, że żandarmerya jest częścią armii, której język urzędowy jest niemiecki. Książeczki służbowe są kontrolą dla oficera, wójt może podpisywać po polsku.

P. Sokołowski sądzi, że żandarmerya jest wprawdzie częścią armii, ale głównie jest powołaną do utrzymywania porządku publicznego. Mowca nie może pojąć, jak żandarmerya może wykonywać dobrze obowiązki, nie znając języka krajowego. Dotąd wystarczało, jeżeli żandarm umiał „*eine slavische Sprache*“ i wskutek tego stało się, że na przykład nad Morskiem Okiem mieliśmy żandarmów Czechów, którzy z ludnością porozumieć się nie mogą i zbratali się ze służbą Hohenlohego. Mowca oświadcza się również za rezolucyą dotyczącą korespondencyi żandarmów w języku urzędowym poszczególnych krajów.

P. Roszkowski jest przeciw używaniu broni palnej przez żandarmów.

P. Piętak uważa za anomalię, jeżeli żandarmi w Galicyi korespondują z sądami w języku niemieckim. Wnosi rezolucye, by żandarmi w korespondencyach z władzami politycznemi, autonomicznemi i sądowemi posługiwali się językiem urzędowym tych władz.

P. Chrzanowski przyłącza się do zdania poprzedniego mowcy.

P. Rutowski również popiera rezolucyę p. Piętaka. Dziwi się, że członkowie komisyi wcześniej się nie spostrzegli i złemu nie zapobiegli. Mowca sądzi, że puryfikacya żandarmeryi da się rychło przeprowadzić. Byłby zatem zdania, żeby w dyskusyi generalnej domagać się tego, czego chcemy i nie wiązać się z rezolucyami Pacaka.

P. Abrahamowicz Dawid wnosi, żeby komisya parlamentarna ułożyła rezolucyę w duchu usłyszanych tu wywodów ze strony zwolenników rezolucyi Pacaka.

P. Popowski zgadza się na sposób traktowania proponowany przez Dawida Abrahamowicza.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Dawida Abrahamowicza i rezolucyę p. Piętaka oraz upoważniono p. Piętaka do bronienia tej rezolucyi w Izbie.

Przy dyskusyi izbowej nad §. 19 przemawiać ma p. Sokołowski domagając się ścisłego przeprowadzenia ustępu o znajomości języków krajowych przez żandarmów.

Nastąpiła dyskusya nad ustawą o konkurencyi kościelnej, w której brali udział ks. Ruczka, ks. Pastor i p. Piniński — poczem uchwalono głosować za ustawą.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 16 grudnia.

(:) Razem ze śniegiem, który miastu nadał prawdziwie już zimowy wygląd, spadli dziś do Lwowa ruscy radykali. Wiec, zwołany przez ich Towarzystwo „Narodną Wolę“, mający charakter mniej więcej polskich wieców włościańskich, rozpoczął obrady dziś rano o godzinie 10 w sali ratuszowej. Uczestników było pełno, zarówno na sali, jak na obu galeryach. Przybyli włościanie z powiatów: kołomyjskiego, śniatyńskiego, kossowskiego, stanisławowskiego, horodeńskiego i lwowskiego. Rzecz prosta, odczytano kilka telegramów gratulacyjnych.

Zebranie zagaił redaktor *Narodu* p. Pawlik, którego też wybrano przewodniczącym. Przy pierwszym punkcie obrad: „Obecne położenie narodu ruskiego“, zabrał pierwszy głos dr. Seweryn Daniłowicz z Kołomyi i przedstawiwszy rozterkę, panującą wśród stronnictw ruskich, wskazywał zebranym „radykalne ruskie stronnictwo“ jako pierwsze, które zajęło się sprawą poprawy bytu materyalnego. Organem jego w zakresie politycznym stanowi Stowarzyszenie „Narodna Wola“, w ekonomicznej „Narodne Społki“, a prasę reprezentują czasopisma *Narod* i *Chliborob*. Stowarzyszenie nie prowadzi walki narodowościowej, tylko stanową. Jest to walka wyzyskiwanych przeciw wyzyskiwaczom, a wszystko jedno, czy chodzi tu o 20 milionów właściwych Rusinów, czy o 80 milionów!...

W tej samej sprawie przemawiało bardzo wielu mowców, przeważnie włościan, a rzecz naturalna, iż z przewlekłej tej dyskusyi podniosę tylko najważniejsze i najcharakterystyczniejsze punkta.

Pierwszy z mowców włościańskich, Kutiuk z Pistynia, przemawiał w duchu — kosmopolitycznym. Mówił, że dla niego wszystko jedno, czy ktoś jest Rusinem, Polakiem, czy Niemcem, ale kiedy wymienił wreszcie i żydów, wśród obecnych odezwały się wołania: „Oho! nie, żyd nie!“ Dalej skarżył się Kutiuk, że inne partye ruskie przeszkadzają radykałom, n. p. „Narodny Dom“ nie chciał dać sali na obecne zebranie, a z powodu tej uwagi mowcy zgromadzenie postanowiło wysłać do prezydenta miasta deputacyę z podziękowaniem za udzielenie sali ratuszowej.

Włościanin Micha domagał się następnie, aby rząd nadzorował duchowieństwo, iżby nie pobierało zbyt wielkich opłat od parafian.

Ciekawą ilustracyę do broszurki p. Jiła o stosunkach narodowościowych we wschodniej Galicyi może stanowić przemówienie włościanina Jana Kopetyńskiego. Wyszedł on na mownicę, powiedział po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, dodał: „Ja jest łacinnik“, ale dalej mówił już po rusku, bo po polsku nie umie. Z jego użaleń się ciekawem było wystosowane przeciw szkołom ludowym, „że za mało uczą... po niemiecku“.

Dr. Kiryło Trylowski rozbierał pytanie, co zrobić trzeba, „aby dobrze było na świecie?“ Podzielić pańskie grunta i rozdać je „mużykom“ na nicby się nie zdało, bo to wystarczyłoby na kilka lat zaledwo. My chcemy — mówił p. Trylowski, — aby chłop mieszkał w pałacach choćby takich, jak ten, w którym radzimy, aby ładnie się ubierał, jadł mięso nietylko na wielkie święto, aby pił piwo i wino, i do tego prowadzi socyalizm. „Nowa era“ ruska to hańba, to wstyd. Nad całą Galicyą cięży formalny stan oblężenia i ratunek jest tylko w tem, aby organizować się, popierać wolnościowe postulaty radykalnego stronnictwa, iść ręka w rękę z socyalistami.

Włościanin Kanafacki domagał się parcelacyi wielkiej własności między włościan przy pomocy Wydziału krajowego, zakładania kas Reiffeisenowskich i „ograniczenia małżeństw na ważnych punktach“. (?!)

Włościanin Tomasz Piwko z Sokolnik, przemawiał po polsku wskazując jako najpierwsze lekarstwo przeciw dolegliwościom społecznym powszechne, tajne głosowanie.

Niekonieczny z Turynki, mówił o potrzebie czytelni po wsiach i spichlerzów gminnych.

Jan Kopeczyński przemawiając powtórnie, radził, aby wybierać swoich posłów, bo panowie obiecują wprawdzie popierać interesa włościańskie, a popierają jako posłowie tylko interesa swoje.

O stosunkach wzajemnych wśród stronnictw ruskich mówił jeszcze p. Pawlik. Powiedział on najpierw, że Rusini są i w Austryi i w Rosyi, że niektórzy nazywają Rusinami tylko 20 milionów ludzi, inni do nich i Rosyan zaliczają, ale to wszystko jedno. Radykali zdaniem jego tylko wtedy iść zgodnie mogą z moskalofilami, jeśli ci zobowiążą się popierać reformy społeczne pod panowaniem rosyjskiem.

Dyskusya powyższa ciągnęła się do godziny 2, sala więc z razu nabita, bardzo się poczęła przerzedzać, a szczupła już tylko garstka uczestników wysłuchała referatu dr. Daniłowicza, domagającego się powszechnego tajnego prawa głosowania. Przemawiało w tej sprawie wielu mowców, z których dr. Trylowski przedstawił wniosek, aby ster akcyi wyborczej złożyć w

ręce „Narodnej woli.“ Nadto dr. Trylowski poruszył inne sprawy, mianowicie, aby rewizyę katastru przeprowadzono na podstawie nowego klasowania. Na tem wyczerpano porządek dzienny i w końcu uchwalono wysłać telegram gratulacyjny do M. Drăgomanowa.

Wszystkie postawione na zebraniu rezolucye przyjęto.

Zaraz potem odbyło się zebranie celem zawiązania Towarzystwa „Postup“, którego zadaniem będzie wydawanie co miesiąc książeczek ludowych na wzór „Towarzystwa Kaczkowskiego“ i „Proświty“. Przewodniczącym wybrano p. Pawlika. Dzień zjazdowy zakończy wieczorek w sali ratuszowej, urządzony celem uczczenia 30-lecia pracy literackiej literata ruskiego, a obecnie profesora uniwersytetu w Sofii, M. Dragomanowa. Dla uczczenia tego jubileuszu nadesłano z Ukrainy 1000 rubli na cele Towarzystwa „Postup“.

Mimowoli się nasuwa porównanie zebrania włościan-radykałów ruskich, z niedawno podczas wystawy odbytym, a zwołanym przez *Przyjaciela Ludu* polskim wiecem chłopskim. Owoż bez żadnej przesady i zupełnie bezstronnie sądząc, musi się przyznać ogromną wyższość obradom polskich włościan. Pominąwszy już to, że na zgromadzeniu ruskich radykałów nie występowali mowcy-włościanie tak inteligentni, jak wśród włościan polskich np. Bojko, Wójcik, Szajer, Skwara i inni, których nazwisk w tej chwili przypomnieć sobie nie mogę, ale wszystkie przemowy na wiecu polskim odznaczały się niemałą samodzielnością, sięgały głębiej w rzecz, wyczerpująco ją przedstawiały, w oświetleniu przyczyn i na złe szukały rady. Na wiecu radykałów ruskich przemowy włościańskie nie wychodziły właściwie poza obręb melancholijnych narzekań, mimo poparzanych przez niektórych mowców haseł o postulatach wolnościowych lub nawet o socyaliźmie, z któremi mieszały się czasem zdania, całkiem z niemi nielicujące. W samym toku obrad włościan polskich odbijał się, że tak powiem, „zmysł parlamentarny“, szły one żywo, składnie, a nigdy nudno. A przecież nad wyrobieniem politycznem polskiego ludu mniej się pracuje, niż radykali nad ruskim. Dowodzi to, że w ludzie polskim jest więcej wrodzonego zmysłu politycznego.

O obrazę majestatu.

W sobotę toczyła się w parlamencie niemieckim rozprawa nad wnioskiem o zezwolenie na ściganie sądowe Liebknechta, jako oskarżonego o obrazę majestatu. Rozprawa która trwała od 2 do 7 godziny, była jedną z najbardziej zajmujących, jakie w ciągu ostatnich lat toczyły się w parlamencie niemieckim i kilkakrotnie przybierała charakter dramatyczny.

Najpierw sprawozdawca Pieschel, członek stronnictwa narodowo-liberalnego, uzasadniał wniosek komisyi o odrzucenie ścigania sądowego z powołaniem się na artykuły 27 i 30 konstytucyi niemieckiej. Mowca równocześnie zwrócił uwagę na wniesioną przez stronnictwo narodowo-liberalne rezolucyę o wzmocnienie dyscyplinarnej władzy prezydenta, która ma związek z nietykalnością poselską.

Po kilku mniejszych przemówieniach zabrał głos pewny siebie, poseł Roeren, członek stronnictwa środkowego. Mowa jego szczególnie godną jest uwagi ze względu na tę okoliczność, że Roeren pomimo swego urzędowego stanowiska, jako radca wyższego trybunału krajowego, wystąpił stanowczo przeciwko ministerstwu. Oświadczył on, że członkowie stronnictwa środkowego, jako obywatele państwa monarchicznego, są za bezwzględnem okazywaniem szacunku panującemu. Ale chodzi o zupełnie o co innego: przyjęcie wniosku prokuratoryi byłoby zupełnem usunięciem nietykalności poselskiej i całego 30 artykułu konstytucyi (Oklaski na ławach centrum i lewicy). Mowca uważał z początku wiadomość o wniosku prokuratoryi za czczy wymysł reportera i zdziwił się wielce, gdy się dowiedział, że to prawda. Wniosek byłby bez znaczenia, gdyby wyszedł jedynie od prokuratora. Ale sądząc ze zwyczajów, panujących w urzędniczej hierarchii pruskiej, nie ulega wątpliwości, że musiał być wniesiony z polecenia, a przynajmniej za zgodą najwyższego szefa urzędu sprawiedliwości, który tym sposobem wcale niekorzystnie dla siebie wkroczył w dziedzinę życia parlamentarnego.

Mowca wywodzi, że parlament nie potrzebuje zastanawiać się nad tem, czy zachowanie się Liebknechta było obrazą majestatu, gdyż parlament nie jest trybunałem, a nawet wyrok trybunału w sprawie tej jest niepewny, zresztą nieraz już wyroki trybunału w procesach politycznych wywoływały zdumienie. Okrzyk na cześć cesarza jest aktem zaznaczenia lojalności, i jako taki musi być dobrowolnym. Żaden prawnik nie zgodzi się na taką interpretacyę 30 artykułu konstytucyi, że odnosi się on jedynie do słów, a nie do czynów. Do czegoby przyszło, gdyby prokurator miał prawo krytycznie rozstrząsać obrady, badając, czy nie znajdzie w nich karygodnych czynów. Parlament powinien wprost i bez zastrzeżeń odrzucić wniosek prokuratoryi i oprzeć się wszelkiemu mieszaniu się do swej władzy dyscyplinarnej. Parlament może sam ze swej strony przedsięwziąć jakieś inne kroki w myśl regulaminu, ale powinny one nie mieć żadnego związku z wnioskiem prokuratoryi.

Kanclerz ks. Hohenlohe podejmuje niewdzięczne zadanie polemizowania z poprzednim mowcą i broni wniosku głównie tym kruchym argumentem, że wobec bezsilności regulaminu nie pozostaje nic innego, jak odwołać się do władzy sądowej. Następnie piętnuje kanclerz zachowanie się socyalistów i sądzi, że czyn Liebknechta był zarazem obrazą uczuć i godności parlamentu.

Hr. Mirbach popiera wywody kanclerza i zdobył się ze swej strony na niewłaściwy argument, nie wytrzymujący krytyki, że obrona mandatu stanowi *nobile officium* parlamentu i wyższą jest nad nietykalność poselską.

Socyalista Singer broni stanowiska i zachowania się swego stronnictwa. Przypomina, że zajście to nie jest bez precedensów, gdyż przed trzydziestu laty za ministerstwa Hohenlohe'go klerykalny poseł Ruland także nie powstał przy okrzyku na cześć króla. Obecnie chodzi nie o kwestyę socyalną, lecz o zasadnicze prawa parlamentu. Po oświadczeniu kanclerza, że wobec bezsilności regulaminu nie pozostaje nic, jak odwołać się do władzy sądowej, najlepiej zapewne byłoby wprost odkomenderować oddział żandarmeryi do parlamentu, lub też odbywać obrady w obecności komisarza policyi, któryby miał prawo według swego uznania rozwiązać posiedzenie.

Ironiczny mowca powołuje się na stosunki austryackie, że nawet w Austryi, która pod względem prawa wyborczego stoi niżej od Niemiec, ściganie sądowe deputowanego za zaznaczenie swej opinii w parlamencie, byłoby nieprawdopodobieństwem,— tak przynajmniej powiedział niedawno konserwatywny prezydent austryackiej Izby poselskiej, baron Chlumecky

Minister Köller powtarza mniej więcej to samo, co powiedział kanclerz Hohenlohe, a zarazem zaprzecza, iżby rząd miał interes lub ochotę rozdmuchać zajście do znaczenia wielkiej sprawy politycznej. Rząd przedkłada tylko parlamentowi kwestyę do rozwiązania, czy ściganie sądowe ma nastąpić natychmiast, czy nie.

Gamp, ze stronnictwa cesarskiego *(Reichspartei)* występuje stanowczo przeciwko zezwoleniu na ściganie sądowe i broni stanowiska, że chodzi tu nie o 30, lecz o 31 art. konstytucyi, gdyż w danym wypadku sesya parlamentarna wstrzymuje tylko postępowanie sądowe.

Bennigsen jest także przeciwny wnioskowi prokuratoryi i ostrzega, w jak dziwnem położeniu znalazłby się parlament, gdyby zezwolił na ściganie sądowe, a trybunał orzekł potem w ostatniej instancyi, że w danym wypadku zachodzi nietykalność poselska. Parlament powinien sam znaleźć właściwe środki zapobieżenia podobnym zajściom, można to zrobić za pomocą rozszerzenia dyscyplinarnej władzy prezydenta. We Francyi prezydent ma prawo wydalić deputowanego na cały szereg posiedzeń lub zarządzić wstrzymanie wypłaty dyet; w Anglii członek parlamentu może być nawet aresztowany przez specyalnych urzędników parlamentarnych. W Stanach Zjednoczonych także istnieje prawo wykluczania. Mowca uzasadnia wniosek stronnictwa narodowo-liberalnego o wzmocnienie władzy dyscyplinarnej i twierdzi, że będzie to pierwszy krok ku poskromieniu terroryzmu socyalnej demokracyi.

Richter odpowiada mu na to, że ilekroć w Niemczech chodzi o wprowadzenie jakichś ograniczeń, reakcyoniści powołują się na urządzenia Francyi, Anglii. „Ale niechaj nam dadzą wolne parlamentarne urządzenia tych krajów, a chętnie przyjmiemy je wraz z ograniczeniami. Jeśli chodzi o zmianę regulaminu, to postarajmyż się również o obronę parlamentu przeciwko ławie ministeryalnej, skąd nieraz także wychodzą słowa ubliżające parlamentowi“. Mowca oświadcza się w imieniu wolnomyślnych przeciwko rezolucyi stronnictwa narodowo-liberalnego i przeciwko wnioskowi prokuratoryi, a zarazem nadmienia iż pod względem politycznym zachowanie się kanclerza ten tylko sprowadziło rezultat, że po stronie odosobnionych dotychczas socyalistów znalazły się obecnie wszystkie stronnictwa parlamentarne, aby wraz z nimi bronić praw i przywilejów parlamentu.

Polak Cegielski i Rickert oświadczają się także przeciwko ściganiu sądowemu, natomiast Liebermann v. Sonnenberg przemawia za wnioskiem prokuratoryi.

Przed znużonymi już słuchaczami Bebel przemawia z takim zapałem, że znowu absorbuje uwagę Izby. Broni on zachowania się socyalistów, którzy nie wstali przy okrzyku na cześć cesarza nie chcąc być obłudnymi. Zaznaczyli szczerze swoje przekonanie i usposobienie, co było ich prawem i obowiązkiem; postępują oni tak zawsze. A zresztą i na prawicy zasiada niejeden poseł, który w ostatnich latach nie bardzo chętnie przyłączał się do okrzyku na cześć cesarza.

Przewodniczący przerywa mu uwagą iż nie dopuści rzucania podejrzeń, których mowca nie jest w stanie uzasadnić.

Bebel mówi dalej: Nikt ostatniemi czasy nie podkopał tak powagi korony, jak narodowo-liberalni posłowie i konserwatyści. Obecne stosunki w Niemczech gorsze są, niż za Kaliguli, przypominają one czasy Tyberyusza, kiedy denuncyaotorzy oskarżali najlepszych ludzi o obrazę majestatu. P. Bennigsen nie ma prawa zarzucać nikomu obłudy, zwłaszcza że sam złamał przysięgę na wierność królowi Hannoweru; niemniej Miquel, były ateista i organizator rozruchów chłopskich. W innych krajach ministra, występującego z podobnym wnioskiem, jak omawiany, usuniętoby w ciągu pół godziny, ale służalczość niemiecka nie pozwala na to.

Przewodniczący przywołuje mowcę do porządku. Bebel kończy mowę śród oklasków i okrzyków socyalnych demokratów.

Ostatecznie parlament w imiennem głosowaniu odrzucił wniosek o zezwolenie na ściganie Liebknechta 168 głosami przeciw 58 głosom. — Mniejszość składała się z konserwatystów i stronnictwa cesarskiego.

Rezolucya o wzmocnienie władzy dyscyplinarnej prezydenta przyjętą została głosami wszystkich stronnictw z wyjątkiem wolnomyślnych i socyalnej demokracyi.

Skandale bankowe we Włoszech i odroczenie Izby.

W sobotę wieczór odroczono włoską Izbę poselską, a powodem tego wypadku, którego jeszcze na 24 godzin przed tem nie przewidywano, była treść dokumentów, przedłożonych Izbie przez Giolittiego, a dopiero w sobotę drukiem ogłoszonych i rozdanych posłom. Pokazało się, że dokumenta te w wysokim stopniu kompromitują Crispi'ego, dzisiejszego prezydenta gabinetu, jego żonę i rodzinę. W pierwszej chwili biura rządowe, a z niemi i wiedeńskie *Biuro Koresp.* przedstawiły rzecz w korzystniejszej dla Crispi'ego formie. Dzisiaj pokazuje się, że nie Giolitti, lecz w pierwszym rzędzie Crispi umaczał ręce w brudach bankowych. Zbyteczne tutaj wydawanie sądu o faktach, określających swój charakter swoją treścią aż nadto dokładnie. Oto główne tylko dokumenta ze zbioru Giolittiego. Nie podkreślamy ustępów ważniejszych i ciekawych, gdyż wszystkie są w równie wysokim stopniu znamienne i... skandaliczne.

Zbiór dokumentów Giolitti'ego, obejmuje 30 stronic. Z pierwszych trzech oddziałów, zawierających różne korespondencye, godną jest wzmianki depesza prefekta Medyolanu do Giolitti'ego, w której podaje mu treść prywatnej depeszy pewnego bankiera medyolańskiego o podróży barona Lucyana Reinacha do Rzymu. Ale to niczem nie jest wobec kompromitujących dokumentów w zbiorze działu czwartego. Znajdują się tutaj:

List Giolittiego, w którym tenże wobec Izby oświadcza, że chciano mu sprzedać inne jeszcze dokumenta, lecz nie chciał już więcej nagromadzać błota, „w którem pogrążyło się życie publiczne.“ Otwarcie bowiem wyznał Giolitti, że dokumenta odnoszące się do Crispi'ego, nabył, drogą kupna, od jakiegoś zarządcy majątku Crispi'ego. Wykaz kasowy „banku rzymskiego“ ilustrują następujące alegaty:

Dyrektorowi banku dla Crispiego 50.000 lirów bez weksiu; weksel Crispi'ego na 10 000 lirów z terminem zapłaty na 15 stycznia 1893; weksel Crispi'ego na 25.000 lirów z terminem zapłaty na 3 lutego 1893; weksel Crispi'ego na 20 000 lirów bez terminu zapłaty. Dyrektorowi banku dla Lemmi'ego (pośrednika Crispi'ego) 90.000 lirów; dyrektorowi banku dla żony Crispi'ego, na ręce Lemmi'ego, 20.000 lirów; dyrektorowi banku dla Lemmi'ego 30.000 lirów: wszystko bez weksli.

Z zapisków w tajnej księdze kasowej generalnego kasyera Lazzaroni'ego wynika, że bank wypłacił: byłemu sekretarzowi a potem ministrowi skarbu Grimaldi'emu 4.500, Cupelli'emu dla Grimaldi'ego 5000, a dla Fortis'a 1.800 lirów.

„Nowe wydatki“ z powodu nowej ustawy bankowej zawierają następujące, sensacyjne pozycye:

Do rąk Grimaldi'ego 20.000 lirów; gubernatorowi banku dla generalnego dyrektora Moncilli'ego, wmięszanego później w proces, dziesięć pozycyj na łączną kwotę 47.000 lirów; gubernatorowi banku na „noworoczne“ dla komisarza Zammazano 15.000 lirów; gubernatorowi dla posła Micelli'ego 5 000 lirów.

W papierach kasyera Lazzaroni'ego znaleziono kartę wizytową sekretarza skarbu Grimaldi'ego do generalnego inspektora Zwelle, i szefa gabinetu ze słowami: „*Memento!* Najserdeczniejsze pozdrowienie!“

W księdze kasowej osławionej „kasy podręcznej“ znajdujemy następujące pozycye: Dług Crispi'ego z grudnia 1888 r. lirów 90.000, w dniu 10 grudnia 1892 zredukowany na 55 000 lirów. Weksel dla żony Crispi'ego na 3000 lirów z żyrem generalnego kasyera Lazzaroni'ego. Następuje wykaz kwot wydanych na poparcie nowej ustawy bankowej w łącznej sumie 1,300.000 lirów dwa zapadłe weksle posła księcia San Donato na 12.000 lirów; polecenie Tanlongi, wydane Lazzaroni'emu, aby „znanej osobie“ wypłacił 50.000 lirów, „zanim ci ludzie się rozejdą“ — co najwidoczniej do Izby poselskiej się odnosi; następnie list generalnego dyrektora Moncielli'ego do Lazzaroni'ego z prośbą, aby mu natychmiast przysłał 6000 lirów; tegoż dyrektora list o 2000 lirów na czynsz za mieszkanie; wreszcie różne inne wypłaty dla Moncielli'ego i komisarza Zammarano na 7000 i 2000 lirów.

W dalszym ciągu znajdujemy tutaj inne polecenia Tanlongi, aby dla osób, określonych różnemi pseudonimami, wypłacono kilkakroć sto tysięcy lirów; zapadłe weksle Menotti'ego i Riccotti'ego Garibaldich na kwotę 240.000 i 15.987 lirów; skrypt dłużny posła Arbiba na 6000 lirów i t. p. Tutaj załączono także list generalnego dyrektora skarbu do Tanlongi z prośbą, aby kurs renty doprowadził do 90 i list ten spalił. Ogłoszono także listy posła Elii do Tanlongi, w którym tenże przyrzeka popierać przedłożenie bankowe i prosi o znaczne sumy; liczne listy polecające posłów Buffardeci'ego, Maffei'ego i Crispi'ego; listy różnych urzędników ministeryalnych o pieniądze; list żony Crispi'ego do Tanlongi w sprawie jej osobistego długu na 14.000 lirów. Pisze ona w tym liście: „Władza zrujnowała nas; modlę się do Matki Boskiej, aby zelżyła memu mężowi ciężaru“; listy sekretarzów ministerstw o pieniądze i t. d.

Załączono także wcale pokaźny zbiorek listów senatorów, posłów i wybitnych osób prywatnych z prośbą o uwzględnienie ich prywatnych interesów. W oddziale tym pomieszczono także wykaz zapadłych weksli Landi'ego, administratora domu Crispiego, na sumę 16 000 lirów, weksli posła Chiari'ego na 39.404 lirów, wszystkie z r. 1889; weksel posła Buffardeciego na 13.000 lirów z uwagą, że wypłacono tę kwotę „w interesie rodziny Crispiego“; weksel kupca materyj jedwabnych Campagnano na 16.000 lirów, który oświadcza, że weksel ten zostaje w związku z zakupnem, „którego pani Crispi nie zapłaciła“.

Potem pod literami *L. C.* zapisano wypłatę po dwakroć 14.000 lirów; litery te oznaczają bez wątpienia Lina Crispi (żona prezydenta gabinetu). Pod datą 1890 r. znajduje się także pod temi samemi literami *L. C.* weksel na Wiedeń na 1 969 91 lirów. Nie upłacono ani kapitałów, ani procentów.

Ogłoszenie drukiem tych dokumentów sprawiło w Izbie piorunujące wrażenie. Opozycya gotowała się do ataku, gdy w sobotę na wieczornem posiedzeniu imieniem króla Izbę odroczono, a prawdopodobnie rozwiąże ją rząd w najbliższym czasie. Crispi prosił króla o odroczenie Izby w piśmie, w którem powołał się na świetne nadzieje wydatnej pracy parlamentarnej, wywołane mową tronową i wywodem finansowym ministra skarbu. Nagle nadzieje króla i narodu doznały zawodu. Opozycya weszła w sojusze tego rodzaju i taką przybrała tendencyę, że zdawaćby się mogło, jakoby zaburzenie spokoju było jej celem jedynym. W ten sposób uniemożliwiono dalszą pracę parlamentarną, zamącono jasność sądów. Nie uznano powagi prezydenta Izby i uderzono na rząd, którego powaga utrzymaną być winna w interesie kraju. Idzie więc o odparcie napaści na wiele obiecującą działalność Izby. Dlatego rada ministrów uchwaliła prosić króla o odroczenie Izby, która w ten sposób będzie mieć dość czasu, aby ochłonąć z wrażeń i dojść do spokojnej równowagi myśli.

Posłowie, należący do opozycyi, odbyli wczoraj po południu pod przewodnictwem Rudini'ego dwugodzinne posiedzenie, na którem uchwalono wnieść protest przeciw odroczeniu Izby.

Z Rady państwa.

Sobotnie posiedzenie Izby poselskiej było istnym benefisem koalicyjnych ministrów. Z podziwienia godną solidarnością przemawiało ich czterech, jeden po drugim odpierając zarzuty, jakie na koalicyę i gabinet spadały podczas prowizoryalno-budżetowej rozprawy z ław opozycyjnych. Gdy koalicya wśród stronnictw sprzymierzonych snać obrońców znaleźć nie mogła, sami ministrowie poczuli się do obowiązku stanąć w jej obronie. I to coś znaczy.

Przemówienie Plenera w obszernem streszczeniu podały sobotnie telegramy. Po ministrze skarbu zabrał głos minister spraw wewnętrznych Bacquehem i w polemice z Ferjancicem i Spincicem omawiając najpierw wypadki w Tryeście, dotyczące słoweńskich kazań misyjnych, oświadczył, że nieusprawiedliwionym jest zarzut, uczyniony konserwatywnym posłom słoweńskim iż podeptali religijną ideę. Następnie przeszedł minister do sprawy dwujęzykowych tablic w Pirano i wziął w obronę istryjskiego namiestnika. W odpowiedzi na wywody Vaszaty'ego oświadcza Bacquehem, że rząd bez osobnego wezwania zniesie stan oblężenia w Pradze, jeśli stosunki w Czechach się poprawią. W końcu odpiera mowca zarzut, jakoby rząd przeszkadzał w korzystaniu z prawa stowarzyszeń i zgromadzeń i twierdzi, że w Austryi w jednym roku odbywa się około pół miliona zgromadzeń w stowarzyszeniach i poza niemi. *(Oklaski.)*

Trzeci z kolei mowca minister sprawiedliwości Schoenborn poruszył również sprawę istryjskich tablic urzędowych i wskazał na sprzeczne pod tym względem zarzuty opozycyjnych mowców. Jedni twierdzą, że rząd uległ naciskowi Słowian, inni zarzucają że ten sam rząd ugiął się przed irredentą włoską. Doniosłość całej sprawy nie jest tak wielką, jakby się zdawać mogło Rząd musi sobie zastrzedz prawo postąpienia tak, jak sam za stosowne uzna; w niniejszym wypadku rząd postanowił przedewszystkiem przywrócić spokój w Istryi i w tym celu wstrzymał dalsze przeprowadzanie wydanych zarządzeń. Nawiązując do wywodów Kramarza ubolewa minister, że w stronnictwie młodoczeskiem w miejsce radykalnych prądów jeszcze radykalniejsze wstępują. W końcu dziękuje mowca Izbie za szybkie załatwienie ogólnej części kodeksu karnego i wyraża życzenie równie przychylnego zajęcia się innemi ważnemi przedłożeniami. *(Oklaski.)*

Czwarty z rzędu minister oświaty Madeyski zwrócił się wyłącznie do posła ks. Scheichera (chrześcijański socyalista) który dzień przedtem gorzkie wywodził skargi na to, że całe katolickie duchowieństwo w Austryi prowadzone jest przez państwo na pasku, że klerem kierują kancelarye i gabinety ministeryalne, że wobec świata występuje całe duchowieństwo, począwszy od biskupa do ostatniego wikarego, jako narzędzie czarnej policyi. Podobnej mowy, zdaniem ministra, nie słyszano jeszcze w parlamencie austryackim. Zarzuty przez katolickiego kapłana i zawodowego teologa, podniesione formalnie przeciw administracyi państwowej, w istocie zwracają się przeciw całemu duchowieństwu. Jeśli sięgniemy, mówił minister, do dna wywodów mowcy, to źródło ich znajdziemy w tem, że duchowieństwo katolickie spodziewa się od państwa materyalnych zysków, czyli — jeśli już czerpać wypada z bogatego w wytworne określenia słownika p. Scheichera, — że katolickie duchowieństwo po żebraczemu dotowane jest przez państwo. I tak silnie przejął się p. Scheicher swą myślą, iż z brudu, jaki jego zdaniem przylgnął do kapłanów przez mianowanie ich ze strony państwa, chciałby przynajmniej siebie oczyścić i przekazać potomności, jako postać bohaterską (oklaski i śmiechy) — tej potomności, po której, jego zdaniem, przyjdzie już zagłada świata; przekazać jej wieczny dowód, że i dzisiaj, pomimo rzekomego ujarzmienia sług kościoła, znalazł się kapłan, który ma dość serca i odwagi, by stanąć w obronie dobra powszedniego. Zdaje mi się, iż nie przekroczę granic mego powołania, jeśli z tego miejsca wezmę całe katolickie duchowieństwo, mowcę oczywiście wyłączając, w obronę przed nim. (Żywe oklaski.) Do tego skłania mnie nietylko żywo odczuta obraza własnych mych uczuć katolickich, lecz także szacunek dla legalnych przedstawicieli kościoła katolickiego, ze względu na państwowe interesa. Od tego nie odstraszą mnie żadne napaści chociażby nawet z własnego obozu. Nie wątpię ani na chwilę, że tak silnie w ostatnich czasach propagowany duch oporu przeciw powadze katolickiego duchowieństwa, nie potrafi zachwiać zgodnego współdziałania w pracy nad rozwiązaniem etycznych i socyalnych zadań. (Żywe oklaski.)

Przemawiali z kolei Bartoli, Bianchini i Klun poczem wybrano mowców generalnych: Herolda przeciw, Mengera za prowizoryum budżetu.

Herold wyraża na wstępie uznanie rządowi za jego żywy udział w rozprawach. Widzieliśmy dziś istny wymarsz ministrów do boju, możnaby prawie przypuszczać, że ministrowie chcą także uprawiać parlamentarną obstrukcyę. Rząd zdaniem mowcy, pragnie długiemi mowami odwrócić uwagę parlamentu od tego, czego mu najbardziej brakuje. Rząd nie ma programu. W mowach ministrów nie można odszukać ani jednej jasnej politycznej myśli. — Informacye ministra spraw wewnętrznych są fałszywe. Mowca polemizuje z nim szczegółowo, dowodząc, że jest niemożliwem i niepatryotycznem rządzić w Austryi wbrew niezadowoleniu narodu czeskiego. Rząd sam powinien znaleźć i utorować drogę do wzajemnego porozumienia. Słusznem jest — mówił Herold — zdanie ministra skarbu, że koalicya odpowiada państwowej myśli austryackiej, koalicya krajów korony węgierskiej z czeskiemi i habsburskiemi utworzyła państwo austryackie. Później, jako czwarty czynnik, przybyła część Królestwa Polskiego. Ale dzisiejsza koalicya jest płodem poronionym. Jak bez królestwa czeskiego o państwie austryackiem nie może być mowy — tak nie masz trwałej i płodnej większości w parlamencie bez przedstawicieli czeskiego narodu. Czesi pragną ugody, tak samo jak Plener, ale z nieodłącznem zastrzeżeniem uznania równych praw obu narodowości.

Mowca przechodzi następnie do reformy wyborczej. Rozchodzi się tu nietylko o uwzględnienie wydziedziczonych ale i pokrzywdzonych politycznie, a takiemi są nietylko jednostki, lecz także całe narody. (Oklaski u Młodoczechów). Ordynacye wyborcze w odniesieniu do praw narodowościowych są dziś istnym skandalem. Mało wprawdzie widoków, aby się stosunki polepszyły. Rząd oddaje się nadziei, że stronnictwo młodoczeskie rozpadnie się w gruzy. Ktokolwiek jednak reprezentować będzie naród czeski, zasady dzisiejszej polityki młodoczeskiej pozostaną zawsze te same. Rząd się więc łudzi Pod jarzmem ucisku połączą się wszyscy Czesi i wzmocnią opozycyę. Koalicya raczej, jako budowa zbutwiała, runąć musi. Siła stronnictwa młodoczeskiego płynie z siły całego narodu, który niezachwianie wierzy w dane mu słowo monarsze. Rząd nie pragnie naszego zaufania, jesteśmy za dumni, aby mu to zaufanie narzucać. Z tego powodu głosować będziemy przeciw budżetowi. (Żywe oklaski u Młodoczechów).

Menger zapewnia że stronnictwo jego w niczem nie będzie przeszkadzało dojściu do zgody z Czechami, potrzeba jednak także uznać, że w Czechach żyje dwa miliony Niemców, którzy nie chcą figurować jako obywatele drugiego rzędu. Prawnopaństwowe dążenia Młodoczechów doprowadziłyby, zdaniem mowcy, do dawnych stosunków stanowych. Niemcy nie zgodzą się nigdy na utworzenie osobnego państewka czeskiej korony. Przechodząc do reformy wyborczej twierdzi Menger, że żadne państwo nie opłaciłoby tak drogo wprowadzenia powszechnych wyborów, jak Austrya. W końcu wziął mowca, ku wielkiemu zaniepokojeniu antisemitów, żydów w obronę i ostro udorzył szczególnie na agitacye, szerzące się wśród młodzieży.

Po całym szeregu faktycznych sprostowań uchwalono ostatecznie prowizoryum budżetowe wszystkiemi głosami przeciw głosom Czechów i antisemitów.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 17 grudnia.*

Jak donosiliśmy, rząd zapytywał Wydział krajowy, jaki termin byłby najodpowiedniejszym do zwołania Sejmu galicyjskiego. Wydział krajowy oświadczył się wskutek tego za dniem 28 bm. Dotychczas jednak nie okazał się patent zwołujący naszą reprezentacyę krajową. Czyby rząd zamierzał otworzyć sesyę sejmową w naszym kraju dopiero w styczniu? Wobec tego, że Sejmy obradować mają mniej więcej do 8 lutego, szkoda każdego dnia, a nadto potrzeba uchwalenia prowizoryum budżetowego powinna przemawiać za zwołaniem Sejmu przed Nowym rokiem. Mamy nadzieję, że posłowie polscy przed wyjazdem z Wiednia skorzystają z „dominującego“ stanowiska Koła, aby przynajmniej tę kwestyę przed ich wyjazdem na ferye świąteczne rozstrzygnięto w Wiedniu na korzyść naszego kraju.

Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał 1895 upoważniające do poboru dochodów i czynienia wydatków na podstawie budżetu uchwalonego na rok bieżący. W dochodach uwzględniono jednak już w tem prowizoryum zniżenie dodatków do podatków o 4 złr.

Pogrzeb Lessepsa.

W sobotę odbył się w Paryżu pogrzeb męża, który w przedsiębiorstwie panamskiem utracił w znacznej części szacunek, a do pewnego stopnia i chwałę, zdobytą przez przekopanie kanału Sueskiego. Przed pięciu laty zwłoki Lessepsa wystawionoby zapewne pod łukiem tryumfalnym, jak zwłoki Wiktora Hugo, a katedra Notre-Dame nie byłaby wstanie pomieścić gości pogrzebowych. Obecnie skromny kościół św. Piotra przy ulicy Chaillot był zupełnie wystarczającym.

Na ulicach było dosyć ciekawych, jak przy każdym większym pogrzebie, ale przedstawicieli władz i parlamentu, akademii i innych instytucyj wcale nie wielu; orszakowi pogrzebowemu towarzyszył silny oddział policyi obawiano się bowiem wrogich dla zmarłego manifestacyj. Dyrektor policyi Lépine wystąpił we własnej osobie, ale był też jedynym przedstawicielem rządu na pogrzebie i to jedynie jako stróż porządku. Chowano Lessepsa bez honorów wojskowych, chociaż należałoby mu się to, jako wielkiemu dostojnikowi legii honorowej. Z deputowanych widziano w kościele św. Piotra ks. Arenberga, Deschanela, Karola Roux, jako administratora Towarzystwa Sueskiego, Melchiora de Vogné, jako akademika i paru innych. Z członków akademii był także z urzędu sekretarz Doucet.

W orszaku pogrzebowym za trumną postępował syn zmarłego Karol Lesseps, wdowa po Ferdynandzie Lessepsie i inni członkowie rodziny. Widziano także w orszaku kilka osób ze sfer bonapartystowskich. Cesarzowa Eugenia przysłała swego reprezentanta. Orszak z początku dosyć liczny, zmniejszył się znacznie, zanim karawan przybył na cmentarz Pere-Lachaise. Było parę powozów z wieńcami, których napisy wspominały przeważnie o kanale Sueskim. Na cmentarzu mieli mowy członek Akademii Gérard, prezes Towarzystwa Sueskiego Guichard, publicysta Cahu i prezes Towarzystwa geograficznego Himly. Mówiono

przeważnie o zasługach zmarłego jako twórcy kanału Sueskiego. Pogrzeb wyglądał poważnie i uroczyście, ale nie był tak imponującym, jaki wyprawionyby „Wielkiemu Francuzowi“, gdyby krach panamski nie był zdarł z jego czoła dawnej aureoli.

Kronika.

Kraków, 17 grudnia.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Józef z Koryłuby po 25 złr.

Na Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Julian Felkel ze Starego Sącza kwotę 1 złr. 20 ct., zebrane w kółku towarzyskiem.

P. Kazimierz Witkowski z Tarnowa przesłał kwotę 1 złr., zebraną w Kółku znajomych.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłała na ręce Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ p. Barberowska 10 złr.

Profesorowa Teichmanowa na „drzewko“ 5 złr., p. Bojarska fanty.

Walne zebranie Tow. muzycznego. Pod przewodnictwem prezesa prof. dra Fr. Kasparka odbyło się wczoraj w sali Tow. muzycznego ogólne zgromadzenie członków Tow. muzycznego, celem wysłuchania sprawozdania z ostatniego roku administracyjnego i dokonania uzupełniających wyborów. Po sprawdzeniu wymaganego statutem kompletu odczytono protokół z ostatniego zebrania, oraz ogłoszone drukiem sprawozdanie c działalności całorocznej wydziału, nad którem trwała krótka dyskusya. Ze spraw w dyskusyi tej poruszanych przedewszystkiem położono nacisk na pierwszorzędnej doniosłości dla Towarzystwa i konserwatoryum sprawę budowy własnego domu. Przewodniczący na podniesione interpelacye, czy i jakie kroki poczyniono w sprawie objęcia gruntu starego teatru, odpowiedział, że stary budynek teatralny jest do tej chwili własnością rządu i że gmina gmachu tego dotąd nie odebrała. Ze strony wydziału Tow. wpłynęło jednak do Rady miasta podanie, aby gmina w uwzględnieniu wysokich i pożytecznych zadań Towarzystwa i konserwatoryum uprzystępniła w jakikolwiek sposób Towarzystwu objęcie tego gmachu w posiadanie.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum zarządowi przystąpiono do uzapełniających wyborów. W miejsce ustępującego dra Kasparka prezesem Towarzystwa wybrany został profesor dr Henryk Jordan, który na 73 głosujących otrzymał 38 głosów. Proponowany na tęż samą godność prof. dr, Krzymuski otrzymał głosów 35. Wiceprezesem został dr. Wincenty Tarłowski, radca sądu wyższego, skarbnikiem jednogłośnie wybrany p. Wł. Fischer, delegatami administracyjnymi dr. St Abłamowicz i ks. Czesław Wądolny, delegatem artystycznym dr. Jan Raczyński.

W toku wyborów przyszło do burzliwej dyskusyi, spowodowanej wnioskiem dra Górskiego, aby pozostający dotąd w wydziale członkowie tegoż dr. Wł Żeleński i dyr. Barabasz zrzekli się swych mandatów, gdyż statut wymaga, aby urzędnicy płatni z funduszów Towarzystwa nie zasiadali w wydziale. Wniosek ten zarówno ze względu na obecność obydwóch członków wydziału, jakoteż i formę, w jakiej go postawiono, został przez przewodniczącego usunięty z porządku dziennego. Wyjaśnił prezes nadto, że obecnie przygotowuje się zmiana statutu, która ureguluje w należyty i właściwy sposób stosunek Tow. do konserwatoryum i wszelkie łączące się z tem kwestye.

Ze sprawozdania rocznego wynika, że obrót kasowy w ubiegłym roku administracyjnym wynosił 3657 złr. 92 ct. i zakończył się deficytem 72 złr Fundusz na budowę własnego domu wynosi 1795 złr. 31 ct. Fundusz konkursu muzycznego 41 złr. 20 ct. Członków liczyło Towarzystwo 443, produkcyj urządziło w r. 1893/4 ogółem 8.

Konserwatoryum liczyło w ubiegłym roku 206 uczniów i uczennic. Obrót kasowy w konserwatoryum wynosił 18.431 złr 69 ct, w czem subwencye rządu, gminy i kasy oszczędności reprezentują sumę 6100 złr.

Przy końcu uchwalono na wniosek dra Eibenschütza podziękowanie dla dra Kasparka za jego kilkoletnią gorliwą działalność na stanowisku prezesa Towarzystwa.

„Drzewko“, urządzone wczoraj w sali hotelu Saskiego staraniem Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ dla dziatwy krakowskiej, jako zabawa powiodło się zarówno pod względem moralnym jak i materyalnym. Dochód, jak wiadomo, przeznaczony był na budowę szkoły polskiej w Biały. Uczestnicy zabawy tak starsi jak i młodzież bardzo miłe odnieśli wrażenia. Dochód, jak nas informują, przyniesie niezawodnie paręset złr. Do najczynniejszych pań, gorliwie zajmujących się urządzeniem pięknej zabawy, należą: pref Bujwidowa, Pareńska i Marya Siedlecka.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę 19 b m. o godz. 6 wieczorem w sali Sniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem odbędą się wybory urzędników Towarzystwa na rok przyszły.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Alchimowicza „Wschodnia literatura“ i „W parku“, Boznańskiej „Odpoczynek“, Gierymskiego „Ostatnie“, Grabińskiego „Dwa widoczki“, Hirszenberga „Konferencyjka“, Ketowicza „Mgła“, Kubin Karoliny „Chryzantemy“, Mańkowskiego „Odpoczynek myśliwych“, Rolletschka „Praczka“, Zadrażila „Rybak“, Żelechowskiego „Dziewczyna z kozą“.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. W środę d. 19 b. m. odbędzie się szósty z kolei odczyt w lokalu Stowarzyszenia Przedmiotem odczytu p. Maryi Świderskiej będzie powieść Sewera p. t „Nafta“. Początek o godz. 6 wieczorem.

Pułkownikowi Miłkowskiemu, znakomitemu powieściopisarzowi Teodorowi Tomaszowi Jeżowi, z powodu przypadającej w b r. 70 rocznicy jego urodzin, z inicyatywy pp. Platona Kosteckiego i dr. Karola Lewakowskiego, ma być wręczony adres, zaopatrzony podpisami wielbicieli zasług i talentu tego pisarza.

Zmarli. Romuald Habdank Dunikowski, uczestnik walk w 1831 i 1863 r, wysłużony wachmistrz 3 pułku ułanów, zmarł dnia 14 bm. w Krakowie.

W Poroninie zmarł ks Wojciech Roszek, proboszcz tamtejszy i poddziekan dekanatu nowotarskiego, przeżywszy 59 lat Poważany powszechnie, jako wzorowy kapłan, położył zmarły wielkie zasługi dla Towarzystwa tatrzańskiego, jako jego delegat i członek wydziału, kierując budową schronisk tego Towarzystwa w Rostoce i przy Morskiem Oku; z jego to inicyatywy zajęło się Towarzystwo tatrzańskie utworzeniem w r. 1876 szkoły snycerstwa w Zakopanem.

Weteran napoleoński, porucznik Savin, zakończył życie w Saratowie. Savin dożył pięknego wieku 125 lat.

W Przemyślu zmarł uczestnik powstania 1863 r. obywatel tamtejszy Henryk Słotwiński, b. redaktor *Gazety Przemyskiej*.

August Skrzeczyński, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 38, zmarł w Krakowie.

Aleksander Miazga, obywatel ziemski, zmarł w Krakowie w 62 roku życia.

W Pełplinie zmarł w 77 roku życia kapłan, jubilat, dziekan kapituły, dr. Juliusz Prądzyński, protonotaryusz apostolski. Ś. p. ks. Prądzyński założył w Kościerzynie instytut wychowawczy dla dziewcząt pod wezwaniem N. P. Maryi Anielskiej, za co miasto Kościerzyn zamianowało go honorowym obywatelem.

W panoramie polskiej w rynku na linii A-B obecnie „okolice nadreńskie,“ miasto Kolonia wraz z słynną katedzą, zewnątrz i wewnątrz zamki raubritterów“. Serya ta potrwa tylko do niedzieli.

Towarzystwo ratunkowe, zawezwane wczoraj na ulicę Szpitalną l. 24 do Maryi Czesnek, umysłowo chorej, odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Towarzystwo przewiozło nadto chorego chłopca ze Schroniska brata Alberta do szpitala św. Ludwika.

Ze Lwowa donoszą nam: Z kroniki brukowej mam do zanotowania zabawno-tragiczne zdarzenie, jakiego widownią była wczoraj pewna luksusowo urządzona kawiarnia w specyalnie na ten cel niedawno zbudowanym domu, elektrycznie oświetlona i t. d Oto jakiś gość tupnąwszy sobie dla fantazyi czy z gniewu nogą, znikł nagle pod podłogą, jak Mefisto na przedstawieniu „Fausta“, i spadł do znajdującego się na dole składu farb i materyałów aptecznych. Opowiadają sobie, że wpadł do beczki z farbą zieloną, ale to już zapewne wytwór fantazyi brukowej.

Nowe fundacye. W ciągu bieżącego roku wprowadził Wydział krajowy w życie 3 fundacye, utworzone przez ś. p. Józefa Kośvitzkiego, a mianowicie fundacyę dla poprawionych złoczyńców o rocznych 55 złr., fundacyę dla ślepych w Krakowie o rocznych 55 złr. i fundacyę stypendyjną dla wychowanków zakładu św. Józefa w Krakowie, wynoszącą 110 złr. rocznie.

Dalej wprowadził Wydział krajowy w życie fundacyę stypendyjną imienia Bereźnickich, wynoszącą na teraz 40 złr. rocznie, a ukonstytuowanych zostało siedm fundacyj stypendyjnych: Bereźnickich, ks. Tomasza Kiełbusiewicza, kopca Unii lubelskiej; trzy fundacye, utworzone przez ś. p. Karola Sobotę i fundacya ś. p. Józefa Krupacza.

Nadto w ciągu br. powstały następujące nowe fundacye: Fundacya stypendyjna im. ś. p Roberta Heferna wartości 15.000 złr., fundacya im. ś. p. Oktawa Pietruskiego w sumie przeszło 2000 złr., fundacya Juliusza Webera o rocznych 140 złr. i fundacya dobroczynna im. ś. p. Tytusa Kielanowskiego dla gminy Kędzierzawce, udotowana realnością i listem zastawnym gal Tow. kred. ziem na 20.000 koron, a dla gminy Żuratyn, udotowana również realnością i kapitałem 20.000 koron

Wreszcie w toku znajduje się zrealizowanie fundacyi stypendyjnej Leopolda Rollanda (Rotlendera) na łączną sumę 26.000 złr.

Z Krzeszowic donoszą nam: Za inicyatywą p. Tofila Bartmańskiego zebrano dnia 4 b. m. na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“ podczas uroczystości górników „Barbarki“ w Miękinie kwotę 23 złr. 31 ct, zaś w dniu 6 b. m. podczas uczty, urządzonej na cześć p. Juliusza d'Eberswald Sieglera z powodu odznaczenia go orderem korony żelaznej z tejże inicyatywy w Towarzystwie kasynowem, na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“ kwotę 24 złr. 7 ct., które to kwoty do kasy Koła miejscowego wniesiono.

W Oświęcimiu staraniem Koła miej. Towarzystwa „Szkoły ludowej“, „Sokoła“ i Czytelni odbędzie się w środę dnia 19 bm. w sali „Sokoła“ ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza i powstania listopadowego uroczysty wieczór. Program obejmuje: Słowo wstępne, chór męski, deklamacya, fortepian solo, śpiew z tow. fortepianu, deklamacya, chór męski. Zakończy „Okrężne“, komedya w 2 aktach przez Korzeniowskiego.

Młodzież gimnazyalna w Sanoku urządziła dn. 2 bm. wieczorek Mickiewiczowski, który wypadł wcale udatnie. Program i wykonanie zadowolniły zaproszonych. W czasie przedstawienia urządzona składka, po odtrąceniu kosztów urządzenia wieczorku, wynosi 80 złr. 86 ct. Przeznaczono ją na sprawienie mundurków dla biednej młodzieży. Ten pomyślny rezultat jest w niemałej części zasługą p. Tokarskiego, dyrektora zakładu, który się bardzo interesował przygotowaniami do wieczorku i jego urządzeniem.

Zakład dla wytwarzania surowicy antidyfterycznej ma wkrótce powstać we Lwowie. Kierownictwo jego obejmie dr. Szpilman, profesor szkoły weterynaryi we Lwowie, który przebywał przez dwa tygodnie w Wiedniu i u prof. dra Paltaufa studyował, w jaki sposób surowica ta jest wytwarzaną. Zakład lwowski będzie zakładem państwowym, filią wiedeńskiego zakładu i będzie zostawał pod kontrolą rządu. Szczepienie koni i wyrób surowicy rozpocznie się w styczniu 1895.

Kwestya leczenia dyfteryi surowicą krwi wywołała bardzo wielkie ożywienie w świecie lekarskim w Warszawie, organ jego *Medycyna* drukował wiele artykułów z różnych stron rozpatrujących tę kwestyę, aż wreszcie za jego inicyatywą postanowiono wysłać dr. Żurakowskiego za granicę aby się u dr Ehrlicha w Berlinie, dr. Winderhofera w Wiedniu, dr. Roux w Paryżu i po innych większych miastach przekonał naocznie o wartości nowego środka leczniczego i o sposobie jego przygotowywania. W tej ostatniej kwestyi niezupełnie się powiodło dr. Żurakowskiemu, zwłaszcza uczeni niemieccy, zazdrośni o swoją sławę i dochody wprost niechętnie go przyjęli, a dr. Ehrlich otwarcie powiedział, że mu nie wyjawi tajemnicy przyrządzania surowicy, aby nie stwarzać sobie konkurentów, zaś dr. Winderhofer żądał słowa honoru, że dr. Żurakowski nic z tego, co będzie widział i słyszał nie wydrukuje w pismach polskich, dr. Żurakowski dał słowo, mimo to niczego się nie dowiedział. Jeden tylko dr. Roux zachował się odmiennie. Wobec tego przyjemna jest wiadomość o rozpoczęciu doświadczeń nad otrzymaniem surowicy w Warszawie przez dra Bujwida. Grono obywateli warsz. dostarczyło odpowiednio urządzonej stajni z końmi dla zaszczepienia im toksyn dyfferytycznych i otrzymania następnie surowicy leczniczej. Pierwsze próby powiodły się dr. Bujwidowi i dr. Palmirskiemu bardzo dobrze, będzie więc można otrzymywać surowicę do doświadczeń z nią, nie opłacając się drogo zagranicznym fabrykantom. Na razie wspomniani doktorowie poczynili na trzech tylko koniach doświadczenia, których rozszerzenie wszakże wymagać będzie znacznych funduszów.

Biała, 9 grudnia. Uroczystość otwarcia nowego lokalu Czytelni pod własnym dachem wypadła nadspodziewanie wspaniale. Zgromadzenie walne członków Czytelni spełnia zatem miły obowiązek, składając niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim paniom, członkom Czytelni i ich rodzinom, którzy swym współudziałem przyczynili się do uświetnienia obchodu. Niemniej dziękuje wszystkim tym paniom i panom, którzy, przybywszy z bliższych i dalszych okolic, nadali naszemu obchodowi piętno uroczystości narodowej. Szczególniejsze zaś dzięki składa najwyższej naszej magistraturze narodowej, wysokiemu Wydziałowi krajowemu, który przez wysłanie członków, pp. Romanowicza i Sawczaka, uroczystości tej nadał powagi. Również składa zgromadzenie walne podziękowanie szanownym redakcyom pism polskich i instytucyom naszym, jako też wszystkim, którzy przybyć nie mogąc, telegraficznie lub pisemnie łącząc się z nami, pokrzepili nas na duchu. W pierwszym rzędzie zaś niech nam wolno będzie podziękować poecie jubilatowi Kornelowi Ujejskiemu i IE. arcybiskupom Morawskiemu i Isakowiczowi. Dług wdzięczności, podczas tego obchodu zaciągnięty, spłacimy, spełniając w zupełności zadanie statutem zakreślone.

Agitacyę za polskiem gimnazyum w Cieszynie nazywa miejscowa *Silesia*: „sinu zweck und aussichtslos“, co znaczy, że ta agitacya jest bezcelową, nierozsądną i bez widoków powodzenia. *Gwiazdka Cieszyńska* uprasza pisma polskie, żeby słowa te powtórzyły, i wyraża nadzieję, że one z pewnością przyczynią się niemało do pomnożenia funduszów na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Pożarci przez wilki. Okropny wypadek zdarzył się 12 bm na granicy Bukowiny pod Mihalenami. Kupiec tamtejszy Jakób Bleier wybrał się wieczorem wraz z żoną do pobliskiego sioła na wesele. Po drodze opadły ich wilki, rozszarpały i pożarły. Następnego ranka znaleziono na gościńcu tylko resztki okrwawionych kości, podarte szaty, pierścionki, łańcuszek z zegarkiem i broszę.

Składki. Czeladnicy pracowni ślusarskiej p. Józefa Góreckiego złożyli dla Sybiraka W. T. 2 złr. 80 ct., zaś p. Czerwiński 4 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 18 grudnia: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ pani Modrzejewskiej)

We środę 19 grudnia: „Fedora“, dramat w 4 aktach W. Sardou. (Występ pani Modrzejewskiej) Dochód p. Modrzejewska przeznaczyła na głodne dzieci i na szkołę w Cieszynie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (śred. do 0)	738 6 mm	735 0 mm	740 3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°8	+0°4	—0°9
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	94 %	74 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup pochm	10	10	5

Uwagi: Wczoraj wieczorem deszcz, dziś w nocy i rano śnieg.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Książeczki dla małych dzieci** z efektownemi chromolitografowanemi obrazkami: Nowy zwierzyniec z dwuwierszowym tekstem do każdego obrazka, przedstawiającego zwierzęta dzikie i poglądowa Wycieczka na folwark, w której znów są zwierzęta i ptaki swojskie, wydała świeżo księgarnia Himmelblaua. Zarówno w rysunku, jak i kolorach obrazki w tych książeczkach są ładne i ponętne dla dzieci, a żałować tylko trzeba, iż w kraju naszym nie ma dotąd zakładów, któreby tego rodzaju wydawnictwa przysposabiały.

— **„Biedni ludzie“.** Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie pod powyższym tytułem wyszła druga część opowiadania p. Józefa Hopasa, na temat przezorności, której poważną formą są ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie Część obecnie wydana omawia w sposób popularny, na tle powieściowem, korzyści, można powiedzieć dobrodziejstwa ubezpieczeń na życie. Do książeczki dołączone są tabele opłat, za ubezpieczenia te w różnych kombinacyach pobierane przez krakowskie Tow. wzaj. ubezpieczeń, oraz lista agentów tegoż Tow. w Galicyi. Załączniki wyjaśniają cel wydawnictwa.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Lwów, 17 grudnia. Testament hr. Baworowskiego sporządzony przed 15 laty, znaleziono w Myszkowicach. W nim zmarły wszystko krajowi zapisał.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 grudnia. Według *Wiener Ztg.* ambasador rosyjski ks. Łobanow wręczył cesarzowi jeszcze 11 b. m. na osobnej audyencyi list cara rosyjskiego, zawierający uwiadomienie o wstąpieniu na tron i ponowienie akkredytywy dla dotychczasowego ambasadora.

Wiedeń, 17 grudnia. Na wczorajszym obiedzie u cesarza byli: następca tronu duńskiego, arcyksiążęta Karol Ludwik i Rainer, poseł duński Sponek, ministrowie: Kalnoky, Falkenhayn, Welsersheimb, Schoenborn, Bacquehem, Wurmbrand, Jaworski, Madeyski i Plener, i szefowie sekcyjni w ministerstwie spraw zagranicznych: Pasetti i Cziraky.

Wiedeń, 17 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po odpowiedzi ministrów na kilka interpelacyj przystąpiła Izba do rozprawy nad ustawą o żandarmeryi. Sześciu mowców zapisało się przeciw ustawie, a pięciu za ustawą.

P. Popowski powitał tę ustawę z radością bo ona dogadza życzeniom Izby co do należytości za umieszczenie żandarmeryi, oraz co do zaopatrzenia wdów i sierót po żandarmach, dalej oświadczył się przeciw posłowi Purkhartowi, który ganił ustęp tej ustawy, pozwalający użyć żandarmeryi także do celów wojskowych. — Według mowcy pożądanem jest, aby rząd w pokoju zarządzał przygotowania na wypadek niebezpieczeństwa wojennego.

Mówiąc o przepisach, nakazujących znajomość języków krajowych, wyraził nadzieję, że te przepisy będą surowo przestrzegane.

Praga, 17 grudnia. Na wczorajszem zgromadzeniu związku kas chorych delegat z Liberca Gruener zaproponował w imieniu jedenastu kas chorych, w których przewodzą narodowcy niemieccy, aby związek podzielić pod względem narodowym na dwie części. Del. Richter ze stronnictwa liberalnego niemieckiego (z Cieplic) wyraził ubolewanie z powodu powyższej propozycyi. Ten mowca wykazywał na podstawie doświadczenia, że oba stronnictwa mogą żyć z sobą w zgodzie i wspólnie pracować (Grzmiące okrzyki: *Viborne!* ze strony Młodoczechów.) Mowca zakończył wezwaniem do zgody. Po tem Gruener cofnął swoją propozycyę.

Tryjest, 17 grudnia. Delegacya czyli wydział tryjesteńskiej rady gminnej na posiedzeniu d. 10 bm. uchwaliła wysłać do papieża memoryał z użaleniem się na biskupa o to, że w swoich urzędowych czynnościach nie uwzględnia charakteru włoskiego miasta Tryjestu. Namiestnik dekretem z dnia 15 bm., przysłanym na ręce burmistrza, powstrzymał wykonanie owej uchwały i zakazał przesłania owego memoryału do papieża uzasadniając swój dekret tem. że uchwała odnosząca się do sprawy wewnętrznej kościelnej nie należy do zakresu działania rady gminnej Delegacya rady miejskiej w odpowiedzi na to uchwaliła odwołać się do ministra spraw wewnętrznych.

Budapeszt, 17 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby magnatów prezydent poświęcił pamięci zmarłego cara Aleksandra gorące słowa.

Rudnianszky zabrał następnie głos, aby wystąpić polemicznie przeciw p. Hegedues'owi za jego mowę w Izbie poselskiej wygłoszoną a dotykającą jakiejś sprawy osobistej Prezydent przerwał mowcy mówiąc, że polemika z członkiem innej Izby jest niewłaściwą. Izba uchwaliła zgodnie ze zdaniem prezydenta mowcy głos odebrać.

Budapeszt, 17 grudnia. Deputacya Rady gminnej wręczyła wczoraj Wekerlemu dyplom honorowego obywatela stolicy. Naczelnik deputacyi, starszy burmistrz Rath w przemówieniu swojem zaznaczył zasługi Wekerlego około podniesienia miasta.

Wekerle dziękując przyrzekł, że w przyszłości będzie również popierał sprawy miasta.

Kolonia, 17 grudnia. *Köln. Ztg* dowiaduje się ze Sofii, że skutkiem tego, iż ministrowie liberalni postanowili ustąpić, zapadła w ministerstwie uchwała, aby całe ministerstwo podało się do dymisyi.

Jak się zdaje, polecenie do utworzenia nowego ministerstwa otrzyma Stoiłow i w skład nowego ministerstwa nie wejdzie żaden członek stronnictwa liberalnego.

Paryż, 17 grudnia. Zwłoki prezydenta Izby Burdeau pochowano na Pere Lachaise. Wojsko odbyło przed trumną defiladę.

Paryż, 17 grudnia. Zwłoki prezydenta Izby poselskiej Burdeau'a wczoraj rano o godzinie 8 ustawiono na katafalku w honorowem podwórzu pałacu Burbońskiego. Wkrótce przybyli wszyscy ministrowie, całe grono dyplomatyczne, dygnitarze i urzędnicy różnych władz, korporacye publiczne i liczne deputacye. O godzinie 9 przybył Casimir-Perier. Zaraz potem zaczęła się uroczystość pogrzebowa.

Pierwszy przemawiał wiceprezydent Izby de Mahy, potem wiceprezydent senatu Demôle, następnie prezes ministerstwa Dupuy, poseł z departamentu Rodanu — Bérard, — burmistrz lugduński Gailleton — i dyrektor szkoły, do której uczęszczał nieboszczyk Perrod. Wszystkie mowy wspominały o przeszłem życiu nieboszczyka, który pracą własną i zasługą wybił się z niskiego pochodzenia do najwyższych godności i zaszczytów. Wspominano jak Burdeau stał się ofiarą oszczerstwa, ale przez sądy został oczyszczony i pomszczony.

Po mowach oddalił się Casimir-Perier, a pochód pogrzebowy wyruszył. Na czele pochodu szedł oddział jazdy i piechoty z muzyką. Kilka powozów z wieńcami jechało za trumną. Obok trumny szli wiceprezydent senatu, drugi wiceprezydent Izby Etienne, generał Dodds, prefekt departamentu Rodanu — Rivaud, — burmistrz lugduński i wspomniany dyrektor szkoły niosąc końce całunu żałobnego. Za karawanem szła rodzina zmarłego, przedstawiciele prezydenta republiki, ministrowie, członkowie grona dyplomatycznego, senatorowie, posłowie i mnóstwo deputacyj. Wzdłuż całej drogi, którędy przesuwał się pochód, gromadziły się wielkie tłumy publiczności, chociaż od rana lekki deszcz padał.

Belgrad, 17 grudnia. Minister spraw zagranicznych Milan Bogicewic udał się przez Wiedeń do Berlina dla wręczenia listu odwołującego.

Ateny, 17 grudnia. Rząd rosyjski postanowił uwolnić dowóz rodzynków greckich przez dziesięć lat od wszelkiej opłaty. Wiadomość tę przyjęto tu z wielkiem zadowoleniem.

Jokohama, 17 grudnia. Japończycy uderzyli pod Feng chuang-czeng na oddział chiński z 400 ludzi i zmusili go do ucieczki.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 14 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	95
Zjednoczony dług w srebrze	100	—
Austryacka renta złota	124	15
4% austryacka renta (marcowa)	99	75
4% węgierska renta złota	173	80
4% węgierska renta koron.	98	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1036	—
Akcye kredytowe	394	20
Londyn	124	35
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	90
20 marek	12	18
20-to frankówki za sztukę	9	87½
Banknoty włoskie	46	50
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń, 17 grudnia. Ruble 134·25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·60. — Żyto na wiosnę 5·89—0·00. Pszenica na wiosnę 6·89 do 0·00. Owies na wiosnę 6·07—0·00.

Wiedeń, 17 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·—; 4% galic. fund. propin. 96·75; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 291·75; Losy z 1854 na 250 złr. — 149·75; losy z 1860 na 500 złr. — 154·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·70; losy z 1864 za 100 złr. -- 195·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 395·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 450·—; Länderbank na 200 złr. — 278·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1044·—

Berlin, 17 grudnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 239·20 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·80 mrk. Austryacka srebrna renta 96·40 mrk. Węgierska złota renta 101·25 mrk. Węgierska renta koronowa 95·— mkr. Austryackie banknoty 164·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·40 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki**: 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielksu. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.